

# Leszek M. Dziama

---

## Dwie "Fortuny"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 68-71

---

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Dwie „Fortuny“.

Prof. Brückner (Przegląd Polski, październik 1905, str. 149 do 151) wyraził zdanie, że Gawiński parafrazował „nawet Fortunę Bączalskiego, rodzaj kabały t. j. gry towarzyskiej“, i dodał uwagę, że „przeróbka zachowuje nawet metrum pierwowzoru“.

Czy istotnie „Fortuna Gawińskiego“ jest tylko parafrazą „Fortuny“ Bączalskiego i czy niczem się od niej nie różni, jak tylko zmianą wyrażań poszczególnych i niektórych sytuacji?

Przedewszystkiem wzorów mógł Gawiński mieć wiele.

W „Trésor de Livres Rares et Précieux par Jean George Théodore Graesse, Tome quatrième, Dresde 1863 str. 257, znajdujemy długi szereg dokładnie opisanych kabał takich, jak wspomniane „Fortuny“. Krótki wyciąg z tego opisu bibliograficznego ułatwi nam wyrobienie sobie sądu, czy Bączalski był jedynym i koniecznym pierwowzorem Gawińskiego? Tytuły pierwszego i szóstego „Loosbuch“<sup>1-4</sup> wypisane w całości, inne dla oszczędzenia miejsca w skróceniu podane. Szereg spisu tych drukowanych kabał rozpoczyna:

1. *Loosbuch. Eyn schöne und Gotselige Kurtzweil, eines christlichen Loosbuchs nach Ordnung eines Alphabets oder ABC. In reimen gestellt. Darinnen man der wunderbaren Krefften Gottes sempt ganzen Christlichen leben, jedes Buchstabens art unnd innhalts nach, berichtet wurt, vor nie gesehen und uml Christlicher Besserung willen, zu messiger Kurtzweil an den Tag gegeben. Gedicht und getruckt zu Strassburg v. Heynr. Vogtherrn 1539 in fol.*

2. *Loosbuch zu ehren der Bömischen, Ungarischen und Boheimischen Königin 1546. Getruckt za Strassburg bei B. Beck.*

3. *Loosbüchlein... Nürnberg. Przedrukowywane częściej 1551 do 1581.*

4. *Das weltlich Loosbuch v. Jöry Wickgramm von Colmar. Mühlhauzen 1560.*

5. *EJN schöne Unnd fast schimpfliche Kurtzweil, so durchumbtreiben Eyner schein Alten und Jungen, mann und weiblichen personen. Auch den züchtigen Junckfrawen zu Traurigen Zeiten... Strassburg 1539, 1557, 1559, 1594.*

6. *Kurtzweiliges Loos oder Dreh Büchlein Welches mit Glücks Rad durch viel wunderselsame Figuren Schimpfweis einem jeden seine Art anzeigt auch was ihm sein Lebelang für Glück und Unglück begenen werde. Durch Wickzamm von colmar 1592.*

7. *Loosbuch. Kartenloosbuch. Strassburg 1543.*

8. *Der Mannen, Frawen, Junggesellen und Jungfer cirkel. Mühlhausen.*

9. *Bernhardi Heupoldi. Künstlich lustig Losbüchlein... 1595.*

10. *Ein ganz Kurtzweilig Loosbuch... Cöln 1576 itd.*

Graesse podawszy wymienione tytuły następujące dopisał słowa: „Il existe encore d'autres livres pareil en italien (v. Fanti, Marcolini, Spirito) et en francais, mais un autre en polonais par le poete Seweryn Bączalski intitule le: „Fortuna albo Szczęście w Druk. Kupina s. d. (vers 1610?) in 4<sup>o</sup>, reprod. par J. Gawiński sous le même titre w Krakowie 1690 in fol, est resté inconnu à tous les bibliographes“.

Dziś już „nieznanymi bibliografom“ „Fortuny“ Bączalskiego i Gawińskiego nie są.

Oprócz tych dwu kabał, zwanych „Fortunami“, mieliśmy ich drukowanych i pisanych ponad wszelką wątpliwość więcej. Wspomniał o nich niedawno i wytłumaczył dostatecznie, dlaczego tych książek tak mało się do naszych czasów dochowało, Dr. Br. Czarnik. Opisał mianowicie w tomie III. „Pamiętnika literackiego“ na str. 650 i 651 nieznaną Estreicherowi książeczkę p. t. „Kabała na Różne Zagadnienia Przyzwoite Y Zabawne Wierszem Polskim Dająca Odpowiedzi. Dla Rozumnie Ciekawych Łatwymi Niewinnym Sposobem ułożona 1783. W Krakowie druk. J. Grebla“. Opisany przez B. Czarnika egzemplarz jest niekompletnym, i na ostatniej karcie „Fortuny“ Bączalskiego, znajdującej się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (syg. poez. pol. 1149) znajduje się również dopisek: „Brak może ostatniej karty, zawierającej 6 wierszy polskich z napisem: Fortuny koniec“. Zdzierają się w ciągłym użyciu „Fortuny“ i „Loosbuch'y“, jak niszczeją karty używane codziennie do kładzenia passyansów. A miłowano się w tej tandecie kabalistycznej niezmiernie długo. „Fortuny“ przedrukowywano często w XVIII. i XIX. nawet wieku, a nawet wpisywano kabalistyczne formułki odgadywania przyszłości do książeczek nabożnych (Por. rkps. Ak. Um. l. 1015). Wszystko, co wyprodukował na tem polu Zachód Europy, wsiąkało łatwo w umysły Polaków.

Przypatrzmy się obu naszym „Fortunom“ bliżej. Bączalski tak poucza o sposobie odczytywania jego kabały:

„Najprzód na tej karcie, gdzie Fortuna wydrukowana, rzucić masz parę kostek, pomyśliwszy na co będziesz chciał, z tych rzeczy poniżej mianowanych. Co gdy uczynisz, przypatruj się drukowanym kostkom, przy których wierszach, to obaczysz, co wrzucisz, to już będzie tobie należało. A najdziesz tam Esy, Dryasy, Tuzy i t. d. aż do końca, cokolwiek na kostkach paść może“...

Gawiński zaś daje taką „Naukę szukania w tych księgach“:

Kto będzie chciał mieć krotofile na tych księgach, patrzajże napisów nad pierwszymi koły, które są z kostkami, a Ptaki w środku mają, o czem będzie nadpis, nad którym kołem, a to mieć dwiema kostkami na onemże kole, a tam, który Szanć na dwu kostkach stanie, ten w kole najdziesz i przeczytaj, co napisane przeciwko

onemu szanćowi, tedy okaże do drugich kół, które są z zwierzęty i szukać któregokolwiek miasteczka, tam gdzie je znajdziesz przeczytaj, co przeciwko onemu miasteczku napisane, tedy zaś okaże do Sybilli którejkolwiek wiesz, a tam się dowiesz, co się w tej rzeczy stanie, o którąś rzucał“...

Trudniej więc u Gawińskiego dowiedzieć się o tem „co tobie będzie należało“, niż u Bączalskiego. choć obaj każą rzucać kostkami po Fortuny kole, przypominającym „Glücksrad“ z 6. przypisanego przez nas „Loosbuchu“, jeno u Bączalskiego nie ma tych „viel wunderselame Figuren“, których Gawiński nagmatwał tyle! Obaj jak w „Loosbuchu“ podanym pod nr. 1. uznają odpowiedzi swej za „półprawdę tylko“ i nad nie kładą „nadzieję w Bogu“. Ich krotofile przypominają Kurzweile, ich zastrzeżenia „Christliche Besserung“ z tytułów i wstępów przeróżnych „Loosbuch'ów“. Nie jednym jednak i tem samem posługiwać się musieli wzorem ci dwaj (niech ich wolno będzie nazwać tak i z racyi pisania „Fortun“), poeci. Bączalski daje na większą liczbę pytań odpowiedzi, Gawiński na mniejszą, obaj tworzą w ugrupowaniu swych pytań iloczynny z  $3(11 \times 3 = 33$  i  $3 \times 7 = 21)$ . W formowaniu pytań podobnej używają metody n. p. pytanie u Bączalskiego brzmi: „Jeśli kto się ma przygody strzedz za żywota?“ U Gawińskiego: „Kto chce wiedzieć jeśli długo żyw będzie?“

Jak w kładzeniu najzwyczajszej kabały są pewne stale z danymi kombinacjami kart związane formułki, tworzące komunały— odpowiedzi, tak w „Fortunach“ pewne zagadnienia życiowe dostarczają stale materii znowu do stawiania pytań. Powtarza się więc to i owo w pytaniach u obu poetów, n. p. B. pyta: „Jeżeli kto będzie bogatym na potym?“ a G. „Jeżeli kto będzie bogatym?“ lub B. „Pani brzemienna, co mieć będzie, syna, czy córkę?“, a G. „Jeśli która porodzi syna, czy córkę?“ Ale oceniając całą grupę pytań, jakąż różnicę widzimy pomiędzy Gawińskim a Bączalskim, a tem samem ich obiema „Fortunami“. Znamy życie Gawińskiego i w pytaniach, przez niego postawionych w „Fortunie“, znajdujemy potwierdzenie charakterystyki jego, utworzonej na podstawie wniosków, wysnutych z aktów urzędowych i źródeł historycznych. Gawiński nadto zastanawiał się nad tem: „Do którego pana przystać?“ „Jak się dobrze ożenić?“ „Czy będzie podwyższonym?“ „Co na panu wysłuży?“ „Czy dojdzie do czego?“ Ot jaką radę on daje jakiemuś pańskiemu dworzaninowi:

...Służbę tę opuść koniecznie,  
W kaletę tu nie utyjesz,  
Tyle, co zjesz i wypijesz.

Słowem Gawiński i w „Fortunie“ jest spragnionym wzbogacenia się szaraczkiem, posiadającym już urząd, żądnym posuwania się w godności, dostatkach, powadze i znaczeniu.

Skromniejszy i cichszy żywot wiodąc, nie pyta Gawiński tak, jak Bączalski o to: „jeśli tego dnia może grać śmieie? jeśli u Dworu co wskóra? jeżeli dobrze zostać żołnierzem?“ Ziszczenie tego rodzaju pragnień wybiegało poza zakres życzeń Gawińskiego. Mógł znać Bączalskiego „Fortunę“ Gawiński, boć ten był starszym od niego znacznie, ale mógł również znać całą bibliotekę przeróżnych kabał.

Z jednakowości metrum, z powtórzenia niektórych drzeworytów w „Fortunie“ Gawińskiego z „Fortuny“ Bączalskiego trudno wysnuć stanowczy jakiś wniosek, tem więcej, że i drzeworyt z Euralusa znalazł się w „Fortunie“ Gawińskiego, i że metrum, użyte w „Fortunach“, ani oryginalnem, ani nadto używanem nie jest. Dla swego społeczeństwa, a raczej dla kół towarzyskich tych, w których się obaj obracali, stworzyli obaj dzieła podobne. jednego miana, a jednak odmienne. Odmienne, bo je zabarwili swym różnym temperamentem, smakiem, porównaniami, z własnego brany mi otoczenia, z poglądami na świat, zaczerpniętymi z długoletnich doświadczeń życiowych. Obie te „Fortuny“ należałoby porównać z obcymi wzorami, odnaleźć tę prostszą książeczkę losów, którą przerabiał Bączalski i tę skomplikowanej pisaną, którą Gawiński przepolszczył, przerobił po swojemu. Może i dla kabały, odnalezionej przez p. Dra Br. Czarnika, a dającej „Zabawne Odpowiedzi“, odnalazłby się prototyp w jakim „Künstlich lustig Loosbuch“.

Przeprowadziwszy takie porównanie naszych kabał polskich z obcymi, stwierdzilibyśmy zarazem, ile to dziesiątek lat z nad Renu czy Padu szły do nas owe kabalistyczno-literackie prądy...

\*

\*

\*

Wszyscy recenzenci, jak i podpisany, okazali skłonność do uznania Gawińskiego za szlachcica niepewnego pochodzenia, lub mieszczanina. podszywającego się pod miano szlachcica. W wydawnym na rok 1906 Kalendarzu Krakowskim Czecha znajduje się artykuł Dra Klemensa Bąkowskiego p. t. „Spisek Mieszczan Krakowskich przeciw Szwedom 1656—1657.“ W spisie sprzysiężonych mieszczan sprzysiężników spotykamy: Baltazara Gawińskiego. Nowy ten Gawiński nie przynosi wstydu rodzinie, ale też nie dodaje blasku szlacheckiej tarczy naszego Jana.

*L. M. Dziama.*

## Urywek dziennika Ignacego Krasickiego.

Jak wiadomo, w drugiej połowie grudnia 1780 r. wybrał się Krasicki do Berlina. Pobyt w stolicy pruskiej przeciągnął się poza połowę kwietnia 1781 r.; w maju tego roku był ksiądz biskup warmiń-